

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24

Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie zł. 5—
z dostawą do domu . . . 5-50
na prowincji . . . 5-50
za granicą . . . 8—Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

Niebywała w dziejach katastrofa górnicza w Chinach. 3.000 górników żywcem pogrzebanych.

3-miljardowy budżet załatwiony w błyskawicznym tempie.

WARSZAWA, 12 lutego (Tel. wł.). W dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu przemawiali Rudziński (BB), Rottenstreich (Kl. Zyd.), Czernichowski (BB), Rozumek (Kl. Niem.), Wiślicki (BB), poczem przemawiał generalny referent budżetu p. Miedziński, polemizując w swoisty sposób z przemówieniami opozycji.

Na tem dyskusja budżetowa została ukończona.

Po obliczeniu ustalono ogólną sumę wydatków na 2.856.999.797 zł., a dochody na 2.857.711.474 zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 711.677 zł.

Następnie przegłosowano ustawę skarbową, odrzucono wszystkie poprawki do poszczególnych artykułów i przyjęto ustawę w drugim czytaniu głosami B. B. przeciw głosom opozycji.

Z kolei Izba uchwaliła ustawę w sprawie poboru 10 proc. podatku od niektórych podatków i opłat stemplowych.

Bardzo ostro skrytykowali ustawę Wyrzykowski (Kl. Chł.), tow. Czapiński i Chądzyński (NPR).

W obronie jej przemawiali min. Matuzewski, Miedziński oraz Sanojca. Ten ostatni, na uwagę p. Rymara, że nawet sanacyjny „Kurierek Krakowski” bardzo ostro wystąpił przeciwko ustawie o 10 proc. dodatku, odpowiedział dosłownie co następuje: „O ten artykuł to my się nie obrazimy na p. Dąbrowskiego, bo on musi uważać, żeby ludzie „Kurjerka” czytali”.

W głosowaniu wniosku mniejszości odrzucono, projekt zaś ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Na tem obrady zakończono. Następane posiedzenie w piątek, o godz. 11 przedpołudniem.

Stało się w myśl życzenia Piłsudskie-

go. Większość sanacyjna w rekordowym tempie uchwaliła budżet, którego projekt wpłynął do Sejmu 9 grudnia a komisja budżetowa zaczęła nad nim obradować dopiero z końcem grudnia.

Dzięki temu, że sanacja ma w Sejmie zdecydowaną większość sam akt głosowania nie trwał długo i daleko odbiegał od

głosowania w dawnych Sejmach. Nie było potrzeby ani jednego głosowania imienne-go i ani jednego głosowania przez drzwi. Preliminarz budżetowy na rok 1931-32 przyjęto w redakcji ustalonej przez komisję budżetową Sejmu w porozumieniu z rządem.

—o—

Gwałtowny wzrost bezrobocia Liczba bezrobotnych wynosi 345.295.

WARSZAWA, 12 lutego (Tel. wł.). Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 25 do 31 stycznia włącznie wykazuje 345.295 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia ilość bezrobotnych zwiększyła się o 4.113.

Zasiłki ustawowe pobrało 117.500 bezrobotnych robotników.

—o—

Redukcja dni pracy na kolejach.

WARSZAWA, 12 lutego (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że na kolejach została wprowadzona redukcja dni pracy w związku ze zmniejszeniem się pracy w warsztatach kolejowych, co nastąpiło wskutek spadku ruchu na kolejach oraz wskutek przybytku nowego taboru. Zredukowano liczbę dni pracy w warsztatach kolejowych do 5 dni w tygodniu, poczynając od 21 lutego br. Redukcja obejmuje każdą sobotę w warsztatach głównych i w warsztatach przy parowozowniach.

Z pod redukcji wyjęte są zupełnie warsztaty kolejowe w Warszawie i Pruszkowie, których praca trwać będzie przez

6 dni w tygodniu. Natomiast w warsztatach kolejowych we Lwowie, Katowicach, Bydgoszczy i Poznaniu przerwa w pracy będzie stosowana co drugą sobotę.

—o—

Nacjonałści niemieccy tworzą odrębny parlament?

WARSZAWA, 12 lutego (Tel. wł.). Organ hitlerowców nadreńskich „Nationalzeitung” zwrócił się z apelem do nacjonalistów, aby zażądali plebiscytu w sprawie rozwiązania parlamentu. Akcja plebiscytowa ma wnieść w masy ferment walki przeciw kanclerzowi Brüningowi.

Secesja nacjonalistów z parlamentu niem. nastąpiła — jak wiadomo — z inicjatywy Hugenerberga. Secesjoniści zamierzają utworzyć kadłubowy parlament w Weimarze. W skład tego parlamentu mieliby wejść przedstawiciele opozycji narodowej.

3000 górników żywcem zagrzebanych.

Niebywała katastrofa w Chinach.

PEKIN, 12. 2. (PAT). Z Fuschun (Mandżuria) donoszą o strasnej eksplozji w tamtejszej kopalni węgla. Według dotychczasowych wiadomości w kopalni, nawiedzonej katastrofą, zagrzebanych zostało 3.000 górników.

Akcja ratunkowa wdrożona została

natychmiast po wypadku, jednakowoż znaczna część górników jest w dalszym ciągu odcięta od świata. U wejścia do kopalni, gdzie zgromadziły się tysięczne tłumy, rozgrywają się rozdzierające sceny.

—o—

„Łamanie kości” -- znakomitem lekarstwem.

WARSZAWA, 12 lutego (Tel. wł.). A. B. C. donosi, że w kuluorach sejmowych zdarzył się następujący incydent:

Jeden poseł z „Wyzwolenia” rozmawiał z posłem sanacyjnym. W pewnej chwili wniósł się do rozmowy znany ze swych wystąpień poseł sanacyjny i w

przekonaniu, że jest między swoimi odczytywał: „Jak jeszcze kilkunastu dostanie pałkami, zobaczycie jaki będzie porządek”.

Redakcja pisma posiada nazwiska wszystkich trzech posłów.

—o—

Trzy córki przez trzy lata więził w stajni.

OPOLE, 12. lutego W jednej ze wsi tutejszego okręgu ujawniono zbrodnię, która przypomina najciemniejsze czasy fanatyzmu średniowiecznego.

We wsi Ellguth 72-letni włościanin Józef Kublas od trzech lat więził w ciemnej, nieprześwietlanej stajni swoje trzy córki, w wieku 28, 30 i 40 lat. Motywem tego czynu była obawa, że któraś z córek wyjdzie za mąż i że będzie musiał podzielić się z przyszłym zięciem gruntem względnie dać mu posag.

Przed czterema laty Kublas swoją drugą podówczas 26-letnią córkę gdy o jej rękę ubiegał się jeden z parobków, spętał poprosami w ten sposób że ręce i nogi były związane na precach i w tym stanie cisnął ją do stajni. Raz dziennie sam ją karmił, nie dopuszczając

do niej nikogo. Po pewnym czasie, gdy powrozy poczęły wrastać w ciało i potworzyły się ropiejące rany, Kublas córkę uwolnił z więzów.

W rok potem wszystkie trzy córki zamknął w stajni by je uchronić przed zbliżeniem się do nich mężczyzn.

Dziś znaleziono trzy te nieszczęśliwe kobiety w stajni nagle, zarosnięte, pokryte robactwem z wyżartymi przez wrzody twarzami.

Gdy władze sanitarne z Opola zajęły się autem, aby trzy te nieszczęśliwe ofiary zabrać do szpitala, chwycił Kublas za siekiere, by raczej usmierdzić swoje córki, zanim je wyda w ręce lekarzy. Dopiero dwóm żandarmom udało się zezwierzęconego ojca ubezwładnić.

—o—

Polityka „silnego rządu” w świetle faktów.

Z mowy tow. Zygmunta Żuławskiego, wygłoszonej w Sejmie 9 bm. w debacie nad budżetem Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

„Nie chcę cytować, panie ministrze, całej masy rzeczy. Przytoczę tylko jeden jedyny przykład i odczytam nie skontrowany tekst z gazety, ale tekst autentyczny autora. Jest poeta Remigiusz Kwiatkowski, który napisał taki wierszyk:

„Ten kto w państwie gwałci prawo
Wielką czyni zbrodnię.
Bo okrywa kraj niesławą,
Iż się w państwie gwałci prawo,
Włec powinien zgnać krwano
I jak zbrojniego
Ten kto w państwie gwałci prawo
Wielką czyni zbrodnię”.

Minister Składkowski: Bardzo dobry. Pan minister łaskawie przyznaje, że wierszyk jest dobry. Ja uważam, że ten wierszyk powinien być czytany w szkołach ludowych, aby wpoić w ludność przekonanie, jak wielką zbrodnią jest gwałcenie prawa. I oto proszę Panów wierszyk ten bez komentarzy, bez jednego słowa komentarza przedrukowano w „Naprzódzie” — i ten wierszyk pański cenzor skontrował.

Nie ja, to pański urzędnik, wierszyk, który mówi o bezprawiu, rozumie, że może się odnosić do obecnego rządu.

ZAKAZ ZGROMADZEŃ.

Dążenie do odgródzenia się od ludności widać wszędzie. Zakaz zgromadzeń. Doszło do tego, że się wogóle w kraju nie można gromadzić.

Istnieje w b. zaborze austriackim przepis artykułu 2 ustawy o zgromadzeniach. Artykuł ten zezwala zwoływać zgromadzenia za zaproszeniami i z tego artykułu korzystało za czasów zaborczych dużo z Panów, siedzących obecnie w Rządzie. Dziś ten artykuł nie istnieje. Wobec mnie jeden ze starostów oświadczył: A ja tak interpretuję ustawę o zgromadzeniach, że Panom nie wolno zwoływać zgromadzenia na podstawie artykułu 2, a jeżeli się to Panu nie podoba, niech się Pan poskarży. Kilkadziesiąt lat za czasów zaborczych istniał ten przepis... (Głos: za nieboszczki Austrii). Tak jest, za obcych rządów, które się nie bały ludności i zezwalały na odbywanie zgromadzeń, a dziś nie zezwala się.

Jeżeli się zgromadzenia odbywają, jeżeli się pozwala na jakąkolwiek działalność społeczną, to ta działalność jest przetrąta do szpiku konfidentami, szpiclami i Bóg wie, jak się ci „dżentelmeni” nazywają.

Jestem ciekaw i p. ministra spraw wewnętrznych na komisji pytano, kto i z czego płaci te kolosalne masy konfidentów policyjnych, którzy dziś jako prowokatorzy przesuwają się przez sale sądowe, kto płaci tych ludzi, którzy dają drugiemu rewolwer do ręki? (Wrzawa na ławach BB).

Sądzę, że ta metoda zatrucia życia społecznego w Polsce prowokacją, szpiclostwem, że ta metoda nie przyczynia się do uzdrowienia stosunków, ani do podniesienia powagi naszego Państwa.

„NIEZNANI SPRAWCY”.

Przechodzę do rzeczy innej. Ukształtowanie administracji w ten sposób, że nastawiono ją jako organ jedynej partii. Starostowie są przewodniczącymi komitetów BBWR. (Różne okrzyki i protesty. Głos: Nieprawda). Panowie powiadają, że nieprawda, to ja przytoczę cały szereg nazwisk. W takich warunkach o bezstronności niema mowy. Obok tego zastosowano metodę bicia i napadów. Panie ministrze, w biały dzień napada się w szeregu miastach na poszczególnych ludzi i lokale, demoluje się lokale i to na oczach policji, a policja jest bezczynna. Panowie macie tylko jedną odpowiedź: sprawcy zostali niewyśledzeni. Czy to jest dowodem odwagi, że ukryci za bagietami policyjnymi napadają na ludzi bezbronnych?

Tu nie chodzi o jeden wypadek Łucka. To jest system bicia. (Wrzawa). Podniosę jedną rzecz na korzyść dawnych stosunków. Gdy dawniej się wskazało na cały szereg wypadków bicia przez policję ludzi, cała Izba od prawicy do lewicy potępiała to w najostrejszy sposób, domagając się surowego ukarania winnych. Dzisiaj jest inaczej. Jeżeli się działy takie rzeczy, jak mówiono w „Przełomie” (min. Składkowski: Nie działy się). Proszę Panów, to mówią ludzie z Panów o-

bozu! Skarżymy się, że w Brześciu ludzi torturowano i bito i spotykamy się tylko z oświadczeniem, że to jest nieprawda. Jeżeli bito, katowano ludzi w bestialski sposób podczas „pacyfikacji” ukraińskiej, a p. minister odpowiada: „Ja ukarałem tego, który ukradł złoty zegarek”, to, panie ministrze, to jest popieranie tych zarzutów.

Przedwczoraj przemawiał tutaj p. generał Galica i mówiąc o gwałtach brzeskich, wyraził zdziwienie, dlaczego to marsz. Piłsudski tak łagodnie obszedł się z posłami i wreszcie się uspokoił, że on ich zostawił na drugą ratę.

Panie generale: (zwracając się do p. Galicy): Nie wiem jaki jest marsz. Piłsudski. Jeżeli jednak pan robi z niego takiego zwierzęcia, który się rozkoszuje krwią ludzką, który nie chce jej chleptać naraz, ale pomalu, dziś jedną transzę, jutro drugą transzę, nie wiem, czy pan w swej gorliwości unijonej wyrządził wielką przysługę panu Marszałkowi!

Żaden z panów nie przeczy, każdy przyznaje, że gwałty zostały dokonane, tylko stara się je usprawiedliwić interesem Państwa. I zdaje mi się, że to jest metoda najgorsza, metoda stara i zła.

Żaden gwałt i okrucieństwo, usprawiedliwione jakimkolwiek bądź pozorem i względami, nie może być pożyteczne dla Państwa i ono będzie się mściło tak długo, aż wreszcie ci, którzy popełnili je, poniosą zasłużoną karę. (Okłaski na

lewicy, przerywania na ławach B. B.). Robicie to wszystko dla zdobycia silnego rządu. Każde nadużycie było dobre, żeby stworzyć ten silny rząd. Przyznaje, że Panom się udało stworzenie rządu tak silnego, jakiego w Polsce nie było.

Prawdziwa siła niesie za sobą zazwyczaj bardzo duże

poczucie odpowiedzialności i bardzo duże męstwo i odwagę. Niestety, kiedy obserwuję Panów, to nie widzę, aby u Panów ta siła pociągała za sobą i tamte inne przymioty.

To się snuje jak nie czerwona po przez cały szereg waszych rządów — brak odpowiedzialności za wszystko. Zamach majowy, a w dwa czy w trzy tygodnie później wybory Prezydenta Rzeczypospolitej i legalizacja zamachu. (Różne głosy i protesty). Na Komisji spraw wojskowych postawiono zarzuty, że ministrowie spraw wojskowych kradli pieniądze rządowe. Myśmymy się z ław opozycyjnych pytali, kto kradł, abyśmy mogli winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Minęło blisko trzy lata, nie mamy odpowiedzi — uchylono się od odpowiedzialności. Napady na poszczególnych ludzi, napady, w których biorą udział wojskowi, napady na bezbronnych to także czyni ludzi, uciekających od odpowiedzialności. Panowie tu w tej Izbie, mając większość, macie duży tupet i siłę napadania na poszczególnych posłów, ale mam wrażenie, że to wszystko również jest chę-

cią uchylenia się od odpowiedzialności. A kwestja budżetu i sprawa min. Czecho-wicza, czy to nie jest dążenie do uchylania się od odpowiedzialności, czy to nie jest chęć, ażeby do tej odpowiedzialności nie doprowadzić. (Wrzawa).

W Genewie p. min. Zaleski dezawuuje politykę min. Składkowskiego. Byłoby bardzo korzystne i stosowne dla Państwa polskiego, żeby do Genewy pojechał raz nie p. Zaleski, lecz p. Składkowski. — Niech o tam stanie. Za co p. Zaleski ma się tłumaczyć z tego, co p. Składkowski zrobił? P. Zaleski mówił o nadużyciach i o pociągnięciu winnych do odpowiedzialności, a p. Składkowski mówił o porządku o ukaraniu policjanta, który ukradł złoty zegarek. Tak jest nazewnatrz.

A wewnątrz?

Administracja rozbita, sądów niema, sprawiedliwości niema, w kraju bezprawie, nędza i rozpacz. Trzecia część robotników bez pracy, a idźcie Panowie na wieś, miliony ludzi bez pracy. A wy mówicie, że to jest stan dobry i Panowie jesteście z tego stanu rzeczy zadowoleni.

Jeżeli panowie siedzicie spokojnie, to dlatego, że możecie być osobiście zadowoleni, że z was ten został generałem, ów dostał to, tamten owo.

Ale masy z waszego Sejmu zadowolone nie są. (Przerywania).

I my waszemu hasłu silnego Rządu przeciwstawiamy inne hasło — silnego Państwa i Rządu sprawiedliwego i mądrego. I to musi być hasłem, dla którego my musimy walczyć i tutaj przy tej dyskusji budżetowej, zdając sobie sprawę z waszego zwycięstwa, oświadczamy, że jesteśmy przeciwni temu budżetowi i będziemy walczyć wszelkimi środkami, jakie nam stoją według prawa do dyspozycji. Będziemy walczyć wszelkimi środkami, żeby ten Rząd silny usunąć, a na jego miejsce stworzyć silne Państwo i mądry sprawiedliwy Rząd. (Okłaski na lewicy).

WYROK W PROCESIE o zajścia z 14. września w Warszawie.

Tow. Chodyński, Kusiak i Synowiecki skazani po 4 lata ciężkiego więzienia; Byliński, Rogulski po 2 lata więz.; Dziegielewski, Szulman i Ruszkiewicz uwolnieni.

Wyrok.

WARSZAWA, 12 lutego (Tel. wł.). O godz. 3.45 zapadł wyrok w procesie o zajścia w dniu 14 września. Sąd postanowił skazać z artykułu 123 kodeksu kar-

nego tow. Edmunda Chodyńskiego, Mariana Synowieckiego i Józefa Kusiaka po 4 lata ciężkiego więzienia, oskarżonych Jana Bylińskiego, Władysława Rogulskiego z art. 53 i 54 k. k. na 2 lata więzienia zastępującego dom poprawy. Oskarżonych

Józefa Dziegielewskiego, Zygmunta Szulmana i Antoniego Ruszkiewicza sąd uniewinnił.

W stosunku do Chodyńskiego, Synowieckiego i Kusiaka sąd postanowił utrzymać areszt, a tow. Bylińskiego i Rogulskiego, którzy odpowiadali z wolnej stopy aresztować do czasu złożenia kaucji w wysokości 1.000 zł. za każdego.

W motywach wyroku m. in. sąd zaznaczył, że jako okoliczność łagodzącą wziął pod uwagę sytuację polityczną, w jakiej się kraj obecnie znajduje i w stosunku do oskarżonych zastosował najmniejszy wymiar kary, przewidziany kodeksem karnym.

Tow. Dziegielewskiego zatrzymano w więzieniu w związku z procesem o t. zw. zamach bombowy na Piłsudskiego.

MIN. MATUSZEWSKI USTĘPUJE.

WARSZAWA, 12. lutego. (tel. wł.) ABC, donosi, że minister skarbu Matuszewski ustępuje w najbliższym czasie, a następcą jego ma być płk. Koc.

KONFISKATA „ROBOTNIKA”

WARSZAWA, 12. lutego. (tel. wł.) Dzisiejsze wydanie „Robotnika” zostało skonfiskowane za wniosek Z. PPS. o utworzenie komisji nadzwyczajnej w sprawie brzeskiej.

Gen. Weygand naczelnym dowódcą armji francuskiej

PARYŻ, 11. 2. (PAT). Mianowanie gen. Weyganda na stanowisko wiceprzewodniczącego najwyższej Rady wojennej, wywołało gwałtowne protesty w prasie lewicowej.

Dziennik „Le Populaire”, organ partji socjalistycznej, nazywa Weyganda „gen. zamachowcem” i zaznacza, że nigdy jeszcze tak wrogo nastrojony wobec republiki generał nie obejmował naczelnego dowództwa nad armją.

Projekt utworzenia Komisji nadzw. w sprawie Brześcia.

WARSZAWA, 11-go lutego (tel. wł.). Klub P. P. S. złożył na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu projekt ustawy o utworzenie komisji nadzwyczajnej w sprawie traktowania więźniów politycznych osadzonych w twierdzy w Brześciu nad Bugiem w czasie od 10 września 1930 r. do 23. listopada 1930 r. Projekt ustawy składa się z 15 artykułów. Ustawa przewiduje, że komisja składa się z 10 członków, wybranych przez grono prokuratorów wydziałów prawnych wszystkich uniwersytetów w Polsce po dwóch z każdego uniwersytetu.

Komisja ma ukończyć swoje czynności w przeciągu 3 miesięcy od dnia ukonstytuowania się, poczem najdalej w ciągu miesiąca winna przedłożyć sprawozdanie Prezydentowi Rzeczypospolitej, przewodni Rady ministrów, ministrowi sprawiedliwości, marszałkowi Sejmu i Senatowi.

W uzasadnieniu wniosku czytamy: O ile p. minister spraw zagranicznych w senackiej komisji dla spraw zagranicznych żalił się, że broszura wydana przez socjalistyczną międzynarodówkę w sprawie Brześcia „wyrządza wiel-

ką szkodę państwu polskiemu”, należy to rozumieć tak, że tylko treść wspomnianej broszury wywołała zgubne skutki. Treścią zaś broszury jest jedynie przedruk interpelacji pięciu stronnictw opozycyjnych, z 16. grudnia ub. r. w sprawie Brześcia, oraz przedmowa b. ministra spraw zagranicznych Belgji — Emila Vandervelde’a.

Jedyną drogą do naprawienia wspomnianej szkody byłoby ukaranie winnych, względnie oszczerców obwiniających o znęcanie się nad więźniami.

Jak dotąd ani kompetentny minister, ani prokurator nie zarządził dochodzeń dla obiektywnego ujawnienia prawdy.

Dowodzi to, że używa się wszelkich sposobów aby nie dopuścić do ujawnienia prawdy o Brześciu. W interesie społeczeństwa leży, aby prawda została ujawniona i hańba ścignięta na kraj zmyta. Chcemy złożyć zbawienie faktów, i wyświechtanie prawdy, w ręce ludzi nauki stojących poza walkami partyjnymi i cieszących się w państwie autorytetem.

Min. Matuszewski w sprawie obniżenia plac urzęd.

WARSZAWA, 12 lutego (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu zabrał głos kierownik ministerstwa skarbu p. Matuszewski, który w sprawie plac urzędniczych oświadczył m. in.:

Na pytanie, co będzie jeżeli konjunktura na świecie nie poprawi się, wpływy obniżą się, a pożyczki nie dojdą do skutku — odpowiedzieć można, że wówczas utrzymanie równowagi może zapewnić tylko skrócenie 15-proc. dodatku od uposażeń, co da 200 milionów oszczędności rocznie.

Gdyby poziom cen rolnych nie miał szans dzwignięcia się, wówczas znika plac będzie prawdopodobnie nieuniknioną.

Dalej min. Matuszewski oświadczył, że okres rządów pomajowych pozostawił rezerwy, wystarczające na pokrycie deficytu w tej wysokości, jaka jest spodziewana w bieżącym roku budżetowym, w ciągu mniej więcej 10 lat.

W zakończeniu minister przeszedł do kwestji obniżenia obciążenia płatniczego ludności.

175-lecie urodzin Mozarta.

W ubiegłym miesiącu święcił cały świat muzyczny rocznicę urodzin Wolfganga Amadeusa Mozarta (ur. 27 stycznia 1756 w Salzburgu). Mozart wraz z Haydnem i Beethovenem tworzy świetlaną tróję wielkich klasyków muzyki. Ołbrzymi jego talent kompozytorski zabłysnął bardzo wcześnie, bo już w piątym roku życia i wydał piony które po dziś dzień pokolenia w podziwie oglądają, czerpiąc nieprzebraną moc wrażeń estetycznych i uczuciowych z obfitych źródeł zawsze żywotnej muzyki Mozarta. Żadnej dziedziny twórczości nie pominął — w każdej pozostawił mnogość dzieł które stanowiły szczyt rozwoju formy muzycznej w jego epoce, a nawet ją wyprzedziły. Zmarł Mozart w pełni sił twórczych w 36 roku życia wśród bardzo uciążliwych warunków materialnych (5-go grudnia 1791).

Liczba jego dzieł jest w stosunku do krótkości jego życia zdumiewająco wielka. Pisał Mozart msze, litanie, kantaty, oratoria, arlequiny, tercety, kwartety, serenady, pieśni marsze, żońne utwory na orkiestrę, koncerty na instrumenty smyczkowe i dęte, sonaty na fortepian (42) oraz na skrzypce z fortepianem, kwintety fortepianowe, utwory organowe, wreszcie symfonie i opery. Muzyka jego jest indywidualna i charakterystyczna zarówno w niezrównanej budowie melodii jak swej nieskazitelnej szacie formalnej. I jakkolwiek twórczość Mozarta została dawno prześcigniona nowymi zdobyczami techniki instrumentalnej i kompozytorskiej, to jednak muza jego pozostanie po wsze czasy nieśmiertelna — bo nosi na sobie znamie genialności.

Mały fejteton.

Byłaś szczęśliwszą!...

(Rzecz wygłoszona przez autorkę w stroju z epoki „Biedermayer” na wieczorze p. t.: „Żywy Dziennik Ludowy”).

Byłaś szczęśliwszą, prababko! Szczęśliwszą od nas — odemnie!...

Czy ci może zazdrościć wieńców z różyczek, które mi opłatałaś skronie i stroiłaś rześiste falbanki?

Czy długich, cudnych loków pazia, czy gestów błękitnych księżniczek z bajki, nadziemsko uroczych?

Czy tych słów słodkich i wabnych, jakie z cicha biegły ku ukrytemu w złotych lokach uszku, z ust kawalera o aksamiitnej grzeczności? Czy może reweransów „lanciera”, którego dziś nikt już tańczyć nie chce?... Czy żal mi bukiecików drobnych i naiwnych, zdobiących Twój wachlarz — czy haftów perełkowych — lub wianuszków z niezapominajek, gołąbków i kupidynków skrzydlatych, rysowanych w Twoim sztambuchu obok sentymentalnych strofok o ludzkiej pamięci?

O, prababko! Niech drzemia cicho w muzealnym zakątku szczątki Twych marzeń rozkosznych. Nie będę Ci ich zazdrościć.

Ale — jest rzecz, dla której — mimo wszystko, mimo najdroższego skarbu wolności, jaką kraj odzyskał, jednak — przecie — chciałabym żyć w roku 1830-tym!

Cóż bowiem promieniowało na świat cały z blasku owego ognia, jaki wstąpił się w Szkole Podchorążych wielkiej Listopadowej Nocy?...

Godność — i chwała! Duma — i wielkość. I wkoło Polski plotła się świetlana aureola... Jej imię wymawiane było z uczuciem czci przez najszlachetniejszych w Europie.

Nie znałaś — o prababko! tego uczucia, którem dziś dławic się nam przychodzi, a któremu na imię: ból — i wstyd!

Prababko! Poryw i marzenia Twych braci, piękniejsze były, niż nasza rzeczywistość! Byłaś — szczęśliwszą!

Marja Hausnerowa

Jednym załatwia się dobrze, a drugim źle.

Otrzymałem następujące pismo: Lwów załany jest śniegowcami z fabryki Pe Pe Ge.

Sklepy w których się je kupuje „gwarantują” przynajmniej za jeden sezon, tj. za jedną zimę, ale najczęściej śniegowce te dra się w kilka tygodni; po ich nabyciu. Kupcy wtedy dają klientom kartę do biura P. P. G. przy ul. Szpitalnej 1, gdzie wedle „gwarancji” zamienie można podarte śniegowce na dobre.

W biurze tem jednak funkcjonariusze, mimo wydanej przez kupca kartki, że śniegowce zakupione zostały przed 3—4 tygodniami, „twierdzą” że to są stare śniegowce, zresztą, że „sezon się już skończył” (w styczniu) i odsyła ją klienta nie załatwivszy sprawy.

Na uwagę że wedle twierdzenia kupca fabryka gwarantuje za trwałość śniegowców przez jeden sezon, funkcjonariusz biura odpowiada:

„Jednym załatwia się dobrze a drugim źle”.

„Przypatrz się naprzód krajowemu towarowi zanim kupisz zagraniczny” — powiada hasło wywieszone w sklepach.

Firma Pe-Pe-Ge nie dba o to, aby kupujący nabrali szacunku dla wyrobów krajowych.

A możeby centrala fabryki Pe-Pe-Ge zainteresowała się bliżej temi praktykami swych funkcjonariuszy we Lwowie. Leżałoby to w jej własnym interesie.

Górski krajobraz w Nowej Zelandji



z gorącymi do stopnia wrzenia źródłami których wody krajowcy używają do gotowania i prania.

Bezrobocie = a zdrowie dzieci.

Niemiecki socjalista, dr. Moses, który rozpiął ankietę w sprawie wpływów bezrobocia na zdrowie dzieci bezrobotnych, otrzymał między innymi następującą odpowiedź od dyrektora kliniki dziecięcej profesora Dr. Mora:

Stwierdzam przynajmniej w obrębie zakresu mojej działalności — pisze profesor — ogromne niedomagania wśród dzieci, które z wielkiem prawdopodobieństwem kłase można na karb bezrobocia ich rodziców, a które powód dają do poważnej obawy.

Ten smutny stan rzeczy przypomina żywo najstraszliwszą nędzę wojenną. Brud i zawszenie, które zanikły już były od lat, nanowo coraz częściej się pojawiają. Bielizna i pieluszki znajdują się w stanie najokropniejszym, dzieci nie kąpią się, bo „niema węgla na opał”, matki nie zwracają się do „Opiekni”, bo nie mają w co dzieci ubrać. Nie zwracają się też rodzice o pomoc lekarską do ambulatorjów, bo nie mają pieniędzy na przejazd tramwajem.

Uderzający jest spadek liczby chorých, niemowląt oddawanych na klinice. Atrofia i angielska choroba, które od

czterech lat zanikły prawie zupełnie, pojawiają się znowu tej zimy.

Co zaś najgorsze, a czego od wojny już nie zauważono, wiele dzieci skarży się na ból głowy, wiele jest niedokrewnych i cierpiących na zawroty głowy i omdlenia. Trudno nie łączyć tych objawów z rodzajem odżywiania tych dzieci, musi się je uważać za skutek głodu.

Wszystkie te niedomagania wzmogły się i pomnożyły w ostatnich miesiącach, poczynając od października. Nie sądzę, aby były one jedynie skutkiem zimnej pory roku.

A gdy sprawa już dzisiaj tak się przedstawia, to jaka nas czeka przyszłość? Teoria o witaminach przyniosła w ostatnich latach bogate owoce. Błogosławieństwo to przestało działać, skoro ze strachem przekonujemy się, że dzieciom jarzyny podaje się już tylko bardzo rzadko, owoców zaś i soków owocowych nie dostają wcale, bo zbyt są drogie. Czyż wobec tego nie należy się obawiać pojawienia się nanowo skorbutu i innych chorób.

WYKŁADY TOWARZYSTWA UNIwersYTETU LUDOWEGO i T. U. R. a

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza i T. U. R. — Lwów.

W piątek, dnia 13 bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali O. K. R. ul. Rutowskiego 23, II. p. odbędzie się

ZEBRANIE OŚWIATOWE, na którym tow. R. Froehlich wygłosi odczyt p. t.

OŚWIATA ROBOTNICZA W NIEMCZECH

(Wrażenia z podróży naukowej do Niemiec i Austrii).

— Wstęp wolny dla członków Partji, Zw. Zaw., T. U. R. i Uniwersytetu Ludowego. —

Sanacyjny „opiekun” młodzieży.

Stanisławów.

W tut. sanacyjnym brukowcu wiodącym suchotniczy żywot a nazwanym „Ziemia staniawowska” zamieścił p. Henryk Seidler, rodzony brat „przemalowanego” pilsudczyka poła Teodora Seidlera, wstępny artykuł p. t. „W trosce o najmłodszych”. Ton i treść tego artykułu wcale by nikogo nie dziwiła, gdyby autorem jej był roztropny wychowawca młodzieży, lub przynajmniej człowiek o żywotem doświadczonym.

Atę trzeba wiedzieć, że pan ten właśnie sam potrzebuje kogoś nad sobą, koby troszczył się właśnie o jego przyszłość. Wszak nie kto inny jak on dopiero dorastający młodzieniec wypłynął tu nagle na arenę polityczną, i odrazu począł macić w Związku Legionistów strzeleców i peowiaków w partji BBWR a obecnie nawet i w radzie miejskiej, gdzie wprawdzie nie zasiada ale gdzie chętnie usłubił sobie gniazdko.

Najparadniejsze że począł gwałtownie atakować prezesa miasta, poła BB. Chowańca, któremu kilka miesięcy temu, tyle „pracy” poświęcił w zdobyciu mandatu poselskiego z BB. Kłótnia zatem między sanacyjną trzodą wszędzie poczyną powstawać.

Cynicznie też kończy omawiany artykuł apetem: „że należy zwrócić uwagę, by młodzieży nie wciągano przedwcześnie do brudów życia i nie deprawowano jej przez wciąganie w wir walk partyjnych”.

Z tym apelem godzimy się całkowicie, lecz przedewszystkiem, autor jego sam dla przykładu musi opuścić stankę partyjną, gdzie się naprawdę zbrudził życiowo musi się też wyzbyc wpływów, jakie na nim wywiera panna Józia F. i inne filary rozlatującej się sanacji. Nie przystoi panu, p. autorze grzmieć na innych, gdy się sam znajdujesz w otoczeniu, które

młodzież wciągniętą do Strzelca używa do rozbijania waców do palenia sztandarów (Częstochowa), do demolowania redakcji pism niezależnych do bandyckich napadów na bezbronnych ludzi, do urządzania demonstracji gloryfikujących zbrodnie brzeską i do wiele innych niezaszczytnych wyczynów.

Nie udało się Sieroszewskiemu nikogo pobrać w Ameryce nie uda się p. Seidlerowi; też i w Stanisławowie.

Sfotografował swoją katastrofę.

Dowód niezwykle zimnej krwi złożył w tych dniach lotnik angielski Mayers. Przy próbie lądowania zaplątał się jego aparat w przewody elektryczne koło Dagenham i runął, objęty płomieniami, na ziemię. Ludzie znajdujący się w pobliżu, zbiegli się na miejsce katastrofy. Jakież było ich zdziwienie, gdy zamiast wstrząsającego widoku zabitego czy ciężko ranego lotnika ujrzeli go, stojącego obok płonących szczątków samolotu i... fotografującego płonący aparat! Zdołał na czas uratować się przy pomocy spadochronu i miał myśleć o wszystkim innym, zajął się przedewszystkiem utrwaleniem na kliszy fotograficznej swego wypadku.

Kongresy partyjne.

(Inf. Międzynar.). Doroczny kongres lotewskiej socjalno - demokratycznej partji robotniczej odbędzie się w dniach 11 i 12 kwietnia w Rydze.

Rada Narodowa socjalistycznej partji Francji uchwaliła zwołać doroczny Zjazd partyjny na 24 maja. Zjazd odbędzie się w Tours.

Niemiecka socjalna demokracja zwołuje do Lipska Zjazd na 31 maja i dni następne.

W dniach od 4—7 kwietnia odbędzie w Brukseli kongres belgijskiej partji robotniczej.

Obrazki sądowe.

LIST MIŁOSNY.

Panna Elza zgubiła pewnego dnia na ulicy torebkę podręczną. Nie dała o tem znać policji, przypuszczając, że znalazca, przeczyta jej adres, znajdujący się w torebce i zgubie odnieść.

W trzy tygodni potem panna Elza otrzymała list od nieznanego człowieka, będący „miłosnym oświadczeniem”.

„Panią znam dobrze — pisał m. in. ów wielbiciel — choć jej nigdy nie widziałem. — Wyobrażam sobie panią jako kochaną, jasną dziewczkę, o błękitnych oczkach, o płomiennych, czerwonych usteczkach, smukłej figurce...”

Ów obdarzony bujną fantazją niezłomny proponował ina końcu swej jeźnamiel wybrance schadzkę tego a tego dnia w tej a tej cukierni obiecując jej „wreczyć to, co jest jej bezwzględnie własnością”.

Elza oddała list na policji, gdzie jej poradzono pójść na schadzkę... w towarzystwie agenta policyjnego.

Jakże nieprzeziębnie musiał być zdziwiony ów adorator, którym okazał się urzędnik prywatny, pan Alfred L., gdy zamiast z panienką powędrował na policję. Tutaj przyznał się, że znalazł torebkę lecz nie zamierzał przywłaszczyć jej sobie; chciał tylko skorzystać ze sposobności i poznać ową osobę, która ją zgubiła.

Nic mu to tłumaczenie nie pomogło: oskarżono go o zatrzymanie znaleźnego, gdyż prawie przez cały miesiąc przechowywał u siebie torebkę.

Kochliwy p. Alfred, musiał stawać przed sądem. Kprawa zakończyła się dla niego pomyślnie, gdyż został uniewinniony. Czy w tak oryginalny sposób nawiązana znajomość z panną Elzą miała ciąg dalszy... niewiadomo.

Jack Coogan,



„dziecko cudowne” filmu, wyrósł już na dużego chłopca i jest już za stary na swe dawniejsze role dziecięce które z takim mistrzostwem oddawał. Następcą jego ma być bratczek któremu niedawno powierzono pierwszą wielką rolę dzieciinną do odegrania.

Podpałiła dom by pomódz synowi.

W Keyni koło Bydgoszczy, przed kilku dniami wybuchł groźny pożar, który zniszczył dom mieszkalny Franciszka Rokickiego. W czasie akcji ratunkowej odniosła bardzo ciężkie poparzenia 74-letnia matka Rokickiego, Katarzyna, która też w dniu wczorajszym na skutek poparzeń, odniesionych w czasie pożaru zmarła.

Przed śmiercią staruszka przyznała się że sama spowodowała pożar, a to celem przyzyska z pomocą swemu synowi, który wskutek kryzysu gospodarczego popadł w bardzo ciężką sytuację materialną. Sędziwa podpalaczka sądziła, iż premja asekuracyjna, jaką otrzymała jej syn wystarczy na pokrycie zobowiązań i długów, jakie zaciągnął.

Sprawa bezrobocia na Radzie miejskiej.

Przed porządkiem obrad r. dr. Poratyński imieniem Sekcji opieki społecznej postawił wniosek o powołanie do życia komitetu obywatelskiego, celem niesienia pomocy bezrobotnym. W sprawie tej rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos tow. red. Szczyrek, pp. Mejbbaum, Sliwiński, tow. Herschthal, Litwinowicz i inni.

Tow. Szczyrek podniósł m. in., że akcja komitetu miałyby się z celem, gdyby ograniczała się jedynie do zakładania kuchen publicznych. Są bezrobotni, którzy giną z głodu lecz do kuchni po łyżkę strawy nie pójdą. Dlatego pomoc musi być udzielana dyskretnie, aby ci co z niej muszą korzystać, nie byli narażeni na upokorzenia. Mówca podkreśla, że znikoma kwota 15.000 zł., przeznaczona przez rząd aż do końca roku budżetowego na pomoc dla bezrobotnych Lwowa sytuacji nie uratuje i dlatego wnosi, aby na zapoczątkowanie akcji tego komitetu zarząd miasta przeznaczył 25.000 zł.

R. Mejbbaum zażądał, aby zarząd miasta opracował plan robót inwestycyjnych i przez rozpoczęcie robót zapobiegł bezrobociu.

Tow. Szczyrek: Ale głodni chcą jeść zaraz!

P. Litwinowicz (sanacja) wzywa Prezydium miasta, aby sprzeciwiło się centralizacji wszelkich robót w Warszawie, docho- dź bowiem do tego — żali się mówca sanacyjny — że pieczętą i afiszem zamawia się w Warszawie zamiast na miejscu we Lwowie.

Tow. Szczyrek: Pan wie zapewne o tem, że sanacyjny Zw. Obyw. Pracy Kobiet ze Lwowa zamówił druki w Warszawie.

R. Litwinowicz: Należy więc żądać, aby te stosunki się zmieniły.

Tow. Majewski: Jak się ktoś kłania, to nie może żądać. (Wesołość).

W rezultacie uchwalono wniosek dr. Poratyńskiego a ponadto wniosek tow. Herschthala aby prezydium miasta przed- łożyło plan najbliższych robót inwestycyj- nych oraz co do kwoty, jaką przeznacza na pomoc bezrobotnym.

CURIOSUM.

Następnie tow. Żelazkiewicz poruszył niesłychanie charakterystyczną sprawę. Na skutek zarządzenia Zarządu Kasy chorych, ubezpieczeni muszą przedkładać po- twierdzenia dotyczące ich stanu fami- lijnego. Potwierdzenia te mają być wydawa- ne przez komisariaty dzielnicowe. I oto niektóre komisariaty (nie wszystkie) po- bierają za jedno takie potwierdzenie po 3 zł. 30 gr.! Towa Żelazkiewicz wzywa prezydium miasta, aby wystąpiło prze- ciw tego rodzajupraktynom komisaria- tów dzielnicowych.

Wiceprez. Irzyk odpowiedział, że- dzi tu zapewne o opłaty stempłowe, jakie obowiązują na wszystkich dokumentach.

Tak więc dzięki biurokracji rozwi- elnionej obecnie w Kasie chorych ubez- pieczonych obciąża się niepotrzebnie u- ciężliwami opłatami.

„Gruczoł odwagi”

Jak latwowierne dzienniki podają do wi- adomości latwowiernej publiczności pewna mło- da Angielka, miss Adams, zajmująca się studia- mi na biologię, miała odkryć w organizmie gruczoł od którego zależy odwaga i boha- terstwo. Gruczoł ten znajduje się podobno w o- kolicy nerek a panna Adams twierdzi, że po- trafi — przynajmniej u zwierząt — regulować jego funkcję. Wstrzyknięcie specjalnego serum (tajemnicę jego miss Adams zachowuje narazie dla siebie) powoduje wzmoczoną czynność tego gruczołu a tem samem potęguje odwagę, śmia- łość, lekceważenie śmierci: w danem stworzeniu. Oczwinić tę wiadomość należy kład na karb wybujałej fantazji „odkrywczyń” czy re- porterów dziennikarskich. Ale wyobraźmy so- bie taką do epoki „bohaterstwa” zapanowa- łaby na ziemi gdyby swe eksperymenty p. A- dams potrafiła ze skutkiem zastosować na lu- dzianach!

Ponieważ okazałoby się, że lęk przed śmier- cią, tchórzostwo, dezercja na wojnie jest tylko zaburzeniem w funkcjonowaniu pewnego orga- nu łatwo byłoby temu zaradzić. Wstrzyknięcie „soku bohaterstwa”, wynalezionego przez miss Adams w przepisanie urzędowo ilości zamie- niołoby pacyfistów w rozgorzałych żądzą krwi wojowników! Co za wspaniałe, zaiste, nasta- łoby dla ludzkości czasy!

Czy przypadkiem poseł Kleszczyński z BB., który ostatnio „odczekał się” w Sejmie odkry- kiem że w Brześciu należało cztery razy tyle bić a onegdaj brutalną awanturą w buforze sei- mowym — nie wypróbował już na sobie skute- czność serum miss Adams?

Dalej zgłosił p. Pammer wniosek o interwencję Prezydium miasta w sprawie złagodzenia egzekucji wobec rzemieślni- ków, znajdujących się w skrajnej nędzy.

Następnie ze spraw porządku dzien- nego uchwalono wybrać delegatów Rady m. na zjazd samorządowy województwa lwowskiego w dniach 15 i 16 b. m. we Lwowie, dalej wybrano delegatów Rady dla stałego kontaktu z zarządem Targów wschodnich.

FOLWARK GMINNY ZUBRZA BĘDZIE PROWADZONY WE WŁASNYM ZA- RZĄDZIE.

Po referacie r. Lewickiego i po dłuż- szej dyskusji uchwalono folwark gmin- ny Zubrza prowadzić we własnym za- kresie.

W myśl referatu r. Pierackiego u- chwalono podatek od zbytku mieszkani- owego w dotychczasowej wysokości.

Zgodnie z referatem tow. Szczyrka uchwalono zakupić przy ul. Szkolnej (Za- marstynów) 66 sążni gruntu na budowę stacji dzielczej kabli wysokiego napięcia, a po referacie r. Thoma uchwalono sprze- dać w drodze dobrowolnej parcelacji 276 morgów gruntu w Zubrzy i Pasiekach Zubrzyckich. Grunty te jako zbyt odle- głe nie nadają się na racjonalną gospo- darke.

Ponadto załatwiono kilka drobnych spraw.

Okropna katastrofa autobusowa. 2 osoby zabite, jedna ciężko ranna.

WARSZAWA, 12 lutego (Tel. wł.). Na szosie z Kaluszyn do Warszawy auto- bus wskutek zepsucia się kierownicy wje- chał na przydrożną kupę kamieni, a na- stępnie do rowu.

Ofiarą katastrofy padły trzy osoby, z których dwie poniosły śmierć, trzecia osoba odniosła ciężkie rany. Autobus zo- stał doszczętnie zniszczony.

Dziś transmitowane będzie przez radio przemówienie papieża.

O godzinie 16.30 wszystkie rozgłośnie Pol- skiego Radia transmitować będą bezpośredni z radjostacji watykańskiej przebieg uroczystego po- siedzenia papieskiej akademii nauk, z racji otwar-

cia radjostacji watykańskiej. W czasie pose- sia akademii przemówi papież w języku łaciń- skim.

Zamordowany przez 3 kobiety

ŁÓDŹ. Onegdaj wieczorem na polu na krańcu Brzeziny, patrol policyjny natknął się na zwłoki mężczyzny który według poszlak zo- stał zamordowany.

W toku śledztwa ustalono, iż mord nie został popełniony na miejscu znalezienia zwłok albowiem widniał szeroki ślad wskazujący drogę, która zwłoki zamordowanego przyniesiono na pole i porzucono.

Idąc za śladem, funkcjonariusze policyj- ni dotarli do zabudowań zajmowanych przez wdowę 57-letnią Józefę Lenart, z dwiema córkami Bronisławą i Feliksą.

W chwili wkroczenia policjantów do mieszkania, wśród kobiet obecnych zapanowała konsternacja.

Wobec tego przeprowadzona została szcze- gółowa rewizja, w toku której uławiono, iż pewna część podłogi była świeżo zmyta, przy- czem znaleziono kilka kropel krwi na ścianie pokoju. Ponadto znaleziono tasak, również nie-

dawno myty, jak na to wskazywały ślady wli- gości na rękojeści.

Wszystkie kobiety zostały aresztowane.

W trakcie dochodzeń ustalono, iż za- bitym jest 36-letni Aleksander Tworek z zawo- du handlarz utrzymujący ścisły kontakt handlo- wy z Lenartową.

Mając te dane, władze policyjne ustaliły wreszcie iż Tworek zgłosił się do mieszkania Lenartowej około godziny 7-mej wieczór, ce- lem dokonania rozliczeń pieniężnych i otrzy- mania należnych mu pieniędzy.

Na tę bliżej dotychczas nieustalonym do- szło między Lenartową a Tworkiem do ostrej kłótni, w trakcie której Tworek usiłował rzucić się na Lenartową. Wówczas obie córki uwiłasy się Tworkowi u ramion, obezwładnia- jąc go zaś Lenartowa chwyciła szeroki tasak i jednym silnym uderzeniem w głowę, usmier- ciła współnika. Przerżnięte dokonany czynem wyniosły zwłoki zabitego i porzućły je w polu.

Dyktator Turcji,



Kemal Pasza (x) w swej podróży po kraju słucha skarg chłopów anatolskiego.

Sześciokrotny mord obok Berlina.

Mała miejscowość Giesdorf obok Berlina stała się widownią straszliwej tra- gedyi rodzinnej. 31-letni robotnik Fallmer zamordował swą żonę i dwoje dzieci, zgładziwszy przedtem siekierą swoją te- ściową i jej 12-letnią córkę. Ostatnią o- fiarą zaleńca był jego szwagier, który padł od kuli rewolwerowej. Dokonawszy potwornej zbrodni Fallmer popełnił sa-

mobójstwo.

Do tej pory nie ustalono istotnej przy- czyny zbrodni, przypuszczają, że powodem mordu był zamiar rozwodu ze strony pani Fallmer. Między małżonkami dochodziło w ostatnich czasach do częstych scysji. Policja przeprowadza w dalszym ciągu dochodzenia.

„Miss Europa”.



Jako najpiękniejsza kobieta w Europie wybrana została Francuska, 20-letnia Jeanna Judla — która pobila swą konkurentkę Niemkę 1 głosem.

Komitety zamiast pomocy.

LWÓW. Na posiedzeniu sekcji I. przepro- wadzono dyskusję nad sprawą pomocy dla bez- robotnych. W rezultacie postanowiono zwro- cić się do prezydium miasta z prośbą o zezwo- lenie na powołanie do życia Komitetu oby- watelskiego, któryby zajął się intensywnie ak- cją pomocy dla bezrobotnych.

OFIARY TRZĘSIEŃ ZIEMI.

LONDYN. 11. lutego, (Pat.) Depesza na- desłana na ręce sekretarza stanu dla spraw Dominów od gubernatora generalnego Nowej Zelandii: lorda Blodisloe, stwierdza, że o- fiarą trzęsienia ziemi padło 212 zabitych i 950 rannych przy czem obliczenia nie są jeszcze ko- ńczące i należy się obawiać, że cyfry te znacznie wzrosną.

Program radiowy.

PIĄTEK, 13-go lutego.

AUDYCJE RÓZGŁOSNI LWOWSKIEJ.

O godz. 15.00 Przegląd gospodarczy wygłosi p. J. Stawiński. — 16.26 Audycja dla chorych pogadanka ks. Michała Rekasza, oraz śpiew p. Mendysowej. — 19.25 „Mój dyrektor” pogadanka nie radiotechniczna p. Adama Nechay. Nastę- pnie po koncercie z Warszawy skrzynka pocztowa techniczna mż. Józefa Mińskiego.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwa- torium Astronomicznego w Warszawie. hej- nahu z Włocławka. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 14.00—15.00 Przerwa.

15.00 Przegląd gospodarczy p. J. Stawińskiego.

15.20 Płyty gramofonowe.

15.35 Tr. z Warszawy. Z życia Polaków Ze- społów Śpiew. Kom. Rady Państwa. Zjed. Polsk. Zw. Śpiew. i muz.

15.50 Tr. z Warszawy. Lekcja języka fran- cuskiego. Lektor p. Lucien Roguigny.

16.15 Tr. z Warszawy. Kącik krótkofalowy. Kom. Pol. Zw. Krótkofalowców.

16.25 Audycja dla chorych. — pogadanka ks. Michała Rekasza. Recital śpiewaczy p. Ja- niny Mondysowej.

17.15 Tr. z Warszawy. „Miliony much i ko- marów” wygl. prof. Stanisław Sumiński.

17.45 Tr. z Warszawy Koncert popołudniowy w wyk. trła solowego (Zygmunt Grossman (skrzyp.) — Zofia Adamska (wiol.) i Mie- czysław Buchner (fort. i harmonia), na którym wykonane będą utwory: P. Tos- tiego St. Górskiego, I. Scherapowa, R. Be- natzkiego J. Michelliego, J. d'Alby, Ed- wardsa P. Tostiego, Z. Wihlera, S. Za- mecnika, Fr. Kreislera, J. Petersburskiego.

18.45 Rozmaitości.

19.10 Tr. z Warszawy Giełda rolnicza.

19.25 „Mój dyrektor” — pogadanka nie-radio- techniczna, wygl. p. Adam Nechay.

19.40 Tr. z Warszawy Prasowy Dziennik Ra- diowy i odczytanie lwowskiego programu na dzień następny.

19.55 Płyty gramofonowe.

20.00 Tr. z Warszawy. Pogadanka muzyczna.

20.15 Tr. z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonii warsz. w wykonaniu orkie- stry filharmoniczej, Hermana Abendrotha (dyr.) i Artura Schnabela (fortep.).

W programie utwory L. van Beethoyena. I. Uwertura „Eleonora” nr. III. Koncert fortepianowy Es-dur, a) Allegro, b) Ada- gio un poco moto, c) Rondo. — II. Sym- fonia V C-moll: a) Allegro con brio, b) Andato con moto, c) Allegro, d) Allegro maestoso.

Po koncercie z Warszawy, skrzynka pocztowa techniczna, korespondencje bezgła- sowne mż. Józef Miński.

—o—

TYDZIEŃ FEJLETONÓW RADJOWYCH.

Dnia 15. b. m. znany krytyk i publicysta dr. Włodzimierz Jampolski w dowcipnym fej- letonie „Pan Napis” podda niefrazobliwej, lecz jednocześnie ciekite krytyce często pompatyczne i groźne napisy w miejscach publicznych i urzędowych które mogłyby przeciw zdaniem pre- legenta brzmieć łagodniej i przychylniej, nie tracąc nic ze swej oficjalnej wartości.

Dnia 16. lutego b. r. o godz. 22.25 p. Ge- rard Krauze mówić będzie o teatrze w Finlan- dji. Nazajutrz 17. lutego b. r. o godz. 17-tej interesujący wywiad z jednym z najznakom- ijszych artystów dramatycznych, Stefanem Jara- chem dyrektorem teatru „Ateneum”. Usłyszymy bezwątpienia nie jedną myśl teatralną — twór- czą i głęboką.

—o—

